Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu. 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.
Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.— Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 05 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy. od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie.

Nr. 155 **Kraków, czwartek 2 kwietnia 1908 r.** **Rok XVI.**

OD ADMINISTRACJI.

Wobec rozpoczynającego się miesiąca upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata kwartalna wynosi na prowincji 8 koron, miesięcznie 2·70 h.

Prenumerata w miejscu bez odnoszenia 2 kor., za odnoszenie dopłaca się 40 h.

Wszyscy nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają za nadesłaniem 20 hal. na porto powieść „MAŁY GARNIZON", a nadto początek wychodzącej obecnie powieści W. Collinsa: „Widmo zbrodni", pierwsze 11 arkusików.

Kto będzie nami rządził?

Blok liberno-żydowski funkcjonuje przy wyborach miejskich z całą precyzją, — przyczem jak zawsze, — żydzi okazują się lepszymi politykami i zręczniejszemi spekulantami, niżeli ich liberalni sprzymierzeńcy. Przy rozdawnictwie mandatów z kurji uprzywilejowanych, w których stanowią czynnik decydujący, żydzi wysuwają przedewszystkiem „swoich" ludzi, — t. j. chrześcijan, na których liczą, że nie będą stawiać zapory ich zamysłom. W ten sposób zyskują podwójnie: gdyż unikają zarzutu żydzenia rady miasta i mogą spokojnie a skutecznie operować za kulisami. Program ich już jest znany: na pierwszym planie stoi narzucenie nauczycieli żydoskich chrześcijańskim dzieciom i wprowadzenie żydów do starodawnych cechów krakowskich, które zachowały dotychczas swoją katolicką wyłączność.

To jest pierwszy postulat żydów niezawisłych, — dra Grossa i dra Landaua, — a obiecał im w tem dopomagać p. Daszyński, — który słusznie zdobył sobie miano honorowego niezawisłego żyda. Kandyduje bowiem z kurji opanowanej całkowicie przez żydów, a program jego jest zupełnie zgodny z programem żydów niezawisłych. P. Daszyński jako socjalista zwalcza przywileje i żąda powszechnego głosowania do rady miejskiej; — nie przeszkadza mu to jednak wcale wśliznąć się do rady przez kurję najbardziej uprzywilejowaną i to taką, w której chrześcijanie nie mają głosu... Dlaczego p. Daszyński nie kandyduje w kurji inteligencyi, przeważnie polskiej i lepiej uświadomionej aniżeli inne? Widocznie jest przekonany, że upadłby tam bezpowrotnie... Nie dobrze to świadczy o wpływie socjalizmu wśród ludzi inteligentnych...

Więc dzięki żydowskim kupczykom i jako ich patron i obrońca wejdzie p. Daszyński do Rady, wzmacniając tam falangę żydowsko-radykalną dra Grossa, dra Landaua i prawdopodobnie... dra Seinfelda, w którym zajście z p. Perkowską nie ostudziło zapału do kandydowania. Dalej dostanie się do Rady z kuryi uprzywilejowanych, oprócz żydów, — cały szereg ludzi od nich zawisłych, i przez nich zamianowanych. Łatwo sobie wyobrazić na jakie tory wejdzie polityka miejska. Pod względem ekonomicznym rozpocznie się era szalonych spekulacyj, napełniających kieszenie żydowskich przedsiębiorców, — pod względem kulturalnym wszystkie usiłowania będą skierowane do osłabienia i zatarcia katolickiego i polskiego charakteru miasta. Kultura polska zostanie zastąpiona tą, którą głosi p. Feldman, którą wyznaje dr. Gross, którą propaguje p. Hecker.

Nie jest to ani żart, ani frazes, ani przesada. Krakowowi grozi rzeczywiście niebezpieczeństwo żydowskich rządów, których następstwem musi być dezorganizacja miejskiego szkolnictwa, walka wyznaniowa i wydanie finansów miejskich na łup żydowskiej zachłanności. Blok liberalno-żydowski pragnie usunąć z Rady wszelką opozycję i wszelką kontrolę; jeżeli mu się uda obalić listę niezawisłą w kuryi inteligencyi, — będziemy skazani na panowanie dra Ignacego Landaua i p. Ignacego Daszyńskiego, — bez których prezydent nie potrafi niczego zdziałać. Lista, którą wczoraj ogłosiliśmy, bezpartyjna i kompromisowa, zawiera nazwiska obywateli znanych z demokratycznych przekonań, — jest przytem szczerze katolicką i reprezentuje bardzo poważną sumę wiedzy, wykształcenia i politycznej dojrzałości. Byłoby bardzo pożądanem, aby przeszła w całości, — wówczas bowiem powstałaby w radzie grupa stojąca na gruncie narodowym i katolickim, któraby mogła powstrzymać zapędy liberalno-żydowskiego bloku. Nie wątpimy też, że krakowska inteligencja wszelkich zawodów i odcieni, poprze solidarnie i czynnie kandydatury ludzi dających rękojmię, że narodowe i religijne tradycje naszego miasta nietylko uszanują, ale im przysporzą nowego blasku. Inteligencya powinna pamiętać, że o jej sprawy głównie chodzi, że jeżeli chce, aby jej ideały kulturalne i narodowe przyświecały nadal społeczeństwu, powinna je osłonić tą najsilniejszą bronią jaka przysługuje wolnym ludziom w noważytnych organizacjach politycznych tj. kartą wyborczą.

Korespondencja.

Wiedeń.

Przesilenie ministerjalne zostało według ostatnich wiadomości juz zażegnanem, a przynajmniej odroczonem. Mimo wielkiego hałasu niezadowolenia tak ze strony Czechów jak i Niemców, mimo szumu groźnych zapowiedzi, mimo wreszcie szczerej woli wywołania kryzysu w rządzie obie strony nie odważyły się na podważenie obecnego gabinetu.

Znamiennym wielce dla obecnego parlamentu jest taki właśnie obrót sprawy. Znamiennym, ale nie zaszczytnym. Jest bowiem dowodem dziwnej nieszczerości stronnictw parlamentarnych wobec swych zasad, swych przeciwników i swych wyborców. Takie same bowiem załatwienie sporu leżało w mocy obu narodów jeszcze przed tygodniem, jeszcze przed dniem onegdajszym i było wskazywanem wyraźnie i zalecanem przez prezydenta gabinetu. Mimo wszelkich przeciwnych argumentów i Czesi i Niemcy dopuścili nadaremnie, jakby dla zabawki, do kilkudniowego zawichrzenia sytuacji politycznej, do rozjątrzenia samego sporu i do naprężenia w koalicji rządowej, by wreszcie zgodzić się na propozycję prezydenta rządu. Nasuwa się mimowoli pytanie, jakie motywy kierowały aranżerami kilkudniowej awantury? Jak usprawiedliwią oni tę niemiłą komedję? Niczego bowiem nieuzyskali ani Czesi ani Niemcy. Gabinet zostaje cały, dr. Klein dalej zatrzyma tekę sprawiedliwości, rozporządzenia Stremayera pozostaną dalej w mocy (na papierze), sędziowie niemieccy w Chebie będą je dalej ignorowali wbrew judykaturze Trybunału Najwyższego i upoważnieniom ministra i t. p. Z drugiej strony Czesi będą się starali mimo cofnięcia rozporządzeń Badeniego wprowadzić via facti wewnętrzny język urzędowy w sądach królestwa czeskiego; wszystko więc pójdzie po dawnemu. Przynajmniej na kilka tygodni. Gdy przedłożonym zostanie projekt ustawy językowej, gorączka kłócących się stronnictw wzmoże się znowu...

Zdaje się, że przyczyn, które wywołały przyczyniającą już wrzawę szukać należy nietylko w programach i przekonaniach stronnictw ile w pewnych momentach politycznej demagogii. Po stronie niemieckiej z wielką rezerwą trzyma się najpoważniejsza grupa, tj. partja chrześcijańsko społeczna. Mimo patryotyzmu niemieckiego nie dała się popchnąć do awanturniczych gróźb i manifestacyi przeciw Czechom. Za to pierwsze skrzypce w koncercie kryzysowym dzierżyli to warzysze, „wolnowszechniemcy" p Hermana Wolfa, t. zw. „radykali niemieccy", a sekundowała im słowianożercza partja postępowo niemiecka.

Wszyscy liberalni posłowie niemieccy „robili" przesilenie jaknajgwałtowniej. Wszak walka narododowa to dawne hasło, które do niedawna jeszcze skupiało pod liberalne znaki wszystkich Niemców od gór sudeckich do Alp tyrolskich. To jedyne hasło, które ich czyniło bohaterami narodowymi i gotowało tryumfy. Więc próbują jeszcze dawnej broni w nowych warunkach. Walka z Czechami to dla nich konieczna walka o byt, bez niej staliby się zbytecznymi w obecnym parlamencie.

Na polityce czeskiej mści się srogo przeszłość niedawna. Wieloletnia obstrukcja nie przyniosła im pożądanych rezultatów, stronnictwa czeskie spróbowały więc za wzorem Polaków „pozytywnej polityki". Wstąpili do koalicji rządowej i zawiesili swe żądania prawnopaństwowe. Ale społeczeństwo czeskie nie przeszło tej samej metamorfozy. Najpoczytniejszy dziennik czeski „Narodni Listy" wystąpił przeciw polityce Klubu czeskiego. I tak kierujące dotąd

siłą swej inteligencji i tradycji stronnictwo młodoczeskie straciło wiarę u wyborców. Straciło, bo dawna jego polityka zawiodła ogólne nadzieje. Inne zaś stronnictwa czeskie, jak agrarjusze i katolicko-narodowi nie mogą zdobyć się na żaden krok samodzielny. Wszystkie one muszą obecnie uderzać w wielki tamtam walki narodowościowej, by świadczyć wyborcom, że walczą za naród...

Nie można zarzucać stronnictwom czeskim i niemieckim wyłącznie celów oportunistycznych i egoistycznych w prowadzeniu walki językowej. Wątpliwemi są tylko formy, czas i rozmiary tej walki.

Ze przesilenie ostatnie zostało odroczonem aż do walnej rozprawy językowej, widzieć w tem należy bądź co bądź zwycięstwo prawdziwego parlamentaryzmu.

Zwyciężyło zdanie, że dla kilku tygodni zwłoki nie należy obalać gabinetu. Należy poczekać, aż przyjdzie meritum sporu pod obrady Izby posłów. Dlatego należy powiedzieć, że nie tylko kryzys gabinetowa została zażegnana, ale kryzys parlamentarna. Gdyby dla kilku miesięcy zwłoki w uregulowaniu spraw spornych obalono gabinet, parlamentaryzm austrjacki znalazłby się w wielkiem niebezpieczeństwie. Uniknął go szczęśliwie i w tem dowód jego siły i żywotności

Obłęd antipolski.

Gdyby znalazł się zjadliwy satyryk, który by chciał ośmieszyć skompromitowanych obrońców rosyjskiej reakcji, niemógłby wymyśleć nic bardziej humorystycznego nad to, co wypisuje obecnie z całą powagą jeden z głośniejszych publicystów rosyjskich, osławiony p. Mienszikow z „Now. Wrem.“ Gdy niedawne klęski na Dalekim Wschodzie odkryły przed zdumioną Europą niesłychaną zgniliznę i deprawację rosyjskich sfer biurokratycznych, p. Mienszikow stara się udowodnić, że w tym bagnie biurokratyczno-istinno-ruskim wszystko działo się jak najlepiej! Niebyło przekupstw, nie było papierowych butów, nie było oficerów, myślących więcej o pijaństwie niż o sztuce wojennej, nie było jenerałów, wodzów i ministrów, którzy niczego przewidzieć nie zdołali, i oddali na łup Japończykom nieprzygotowane wojska, nieuzbrojoną twierdzę i niezdolne do bitwy eskadry. Klęskę Rosjan zgotował kto inny: Polacy.

Niedawno p. Mienszikow zamieścił w Now Wrem.“ artykuł „Cuszima i Polacy“ w którym wykazywał czarno na białem, że klęskę Cuszimską spowodował jeden jedyny Polak, który znalazł się dziwnym trafem w zarządzie marynarki jen. Brink! Wprawdzie Rosja ma niespełna dwustu admirałów, wprawdzie Polaków na wyższych stanowiskach wojskowych w armji rosyjskiej prawie, że niema, ale właśnie, zdaniem p. Mienszikowa, te nieliczne jednostki które można policzyć na palcach, zgotowały klęskę rosyjską... Z tego zaś wynikałoby przedewszystkiem, że cała rosyjska admiralicja i jeneralicja widocznie nic nie robiły, zajęte pijaństwem i kartami...

A to niewątpliwie jest prawdopodobniejszą przyczyną porażki cuszimskiej, niż osoba jednego jedynego Polaka w zarządzie marynarki.

Dokonawszy takiego odkrycia co do Cuszimy, p. Mienszikow poszedł naturalnie dalej w tym kierunku i w jednym z ostatnich numerów „Now. Wrem.“ ogłosił artykuł p t. „Polacy i Port Artura,“ w którym winę kapitulacji twierdzy przypisuje również Polakom, a właściwie jednemu Polakowi. Ale bądź co bądź dowieść takiej tezy jest trudnem zadaniem. Boprzecież nawet władza wojskowa, której nie można posądzać o sympatje do Polaków, oddała pod sąd bohaterów istinno-ruskich Stessla i Smirnowa, a natomiast jednego na wyższem stanowisku Polaka w Porcie Artura. Szczęsnowicza, komendanta „Retwizana“, najdzielniejszego z pancerników portarturskich, nagrodziła rangą admiralską. Ale p. Mienszikowowi nie brak pomysłów. Więc najpierw denuncjuje adm. Szczęsnowicza (który jak wiadomo na rozkaz Stesla podpisał kapitulację jako przedstawiciel floty) iż „zbyt skwapliwie pospieszył rozpocząć rokowania z jen. Nogi“ Ale na tem niekoniec. P. Mienszikow odnalazł „pewnego Polaka“, który faktycznie... zdobył Port Artura. W obleganej twierdzy miał on pełnić funkcję mechanika, ale uciekł i przeszedł do armji jen. Nogi. Odtąd zaczęły się porażki Rosjan. Ow tajemniczy Polak nauczył Japończyków, gdzie i jak mają strzelać; jen. Nogi słuchał jego wskazówek. no i dzięki tylko temu zwyciężył.

Czyż to nie kapitalna opowieść? Ze twierdza nie była należycie przygotowaną do obrony, że o zapasach amunicji, jak to stwierdziła rozprawa Stessla, dowódcy dowiedzieli się dopiero po kapitulacji, że komendanci twierdzy więcej myśleli o wzajemnych kłótniach, niż o obronie, że nakoniec Japończycy mieli w Porcie Artura tylu szpiegów, ilu było tam Chińczyków, to wszystko szczegóły nic nie znaczące. Wydał twierdzę Japończykom jeden jedyny Polak. Gdyby nie on, Rosjanie zwyciężyliby...

Po tak sensacyjnych odkryciach trzeba tylko czekać na dalsze rewelacje p. Mienszikowa o armji mandżurskiej. Bo i ta przecie tylko... cofała się i to nie zawsze „w porządku“. Jeżli publicysta z „Now. Wrem.“ nie wykaże czarno na białem, że zdrada pewnego Polaka spowodowała wszystkie klęski mandżurskie, to gotów udowodnić, że przynajmniej babka, albo prababka Kuropatkina była... Polką. Wtedy będzie mógł zawołać z tryumfem, że uratował honor Rosji...

Ale żart na stronę. Po za humorystyczną stroną wywodów p. Mienszikowa występuje w nich jeszcze niesłychana nikczemność. Publicysta z „Now. Wrem“. ośmiela się swem sprzedajnem piórem dotykać naszych wieszczów. P. Mienszikow zapewnia, że już Brandes(!) za główny motyw utworów Mickiewicza i Słowackiego uznał „sławienie oszustwa i napaści z za węgła“. A dalej powołuje się na autorytet... osławionego Franki.

Treść wywodów p. Mienszikowa jest następująca:

Mickiewicz, bożyszcze narodu polskiego, instruktor patrjotyzmu, napisał poemat „Konrad Wellenrod“ apoteozujący zdradę. Sam dr. Iwan Franko nazwał w studjum swojem Mickiewicza piewcą zdrady . A ponieważ, jak się rzekło, Polacy wierzą w Mickiewicza jak w Ewangelję i czczą go i uwielbiają. przedto ideałem ich patrjotyzmu jest zdradzać znienawidzonego wroga.

Swoje twierdzenie poparł publicysta z „Now. Wrem.“ „miażdżącym“ argumentem znanym wyjątkiem z „Dziadów“, (pieśń Konrada) „Pieśń ma była już w grobie, już chłodna“ „To z Dziadów“ — konkluduje Mienszikow — stosunkowo spokojnego(!) poematu“ zapomniał jednak dodać, że w tych samych Dziadach pieśń ta została uznaną za „pogańską“.

Byłoby rzeczą zbyteczną zbijać wywody, w których głupota łączy się ze złą wolą. Społeczeństwo polskie dało już w swoim czasie należytą odprawę równie niedorzecznej jak podyktowanej nienawiścią, elukkubracji Franki Dziś należy stwierdzić, że rosyjski organ urzędowego słowianofilstwa „Now. Wrem.“ obrzucił błotem najwspanialszy kwiat poezji słowiańskiej. To już przechodzi zwykłą miarę antipolskiego szału publicystów z „Now. Wrem“ To też przedewszystkiem samo społeczeństwo rosyjskie powinno jak najkategoryczniej zaprotestować przeciw tej nowej napaści na na-

Władysław Podkowiński

(Z powodu wystawy prac artysty)

Swiatło jest warunkiem sine qua non malarstwa. Dzięki niemu, barwy i kształty istnieją dla oka, ulegając, — stosownie do rodzaju i natężenia — licznym i wielkim zmianom. Badaniu zjawisk świetlnych poświęcali się w różnych epokach poszczególni artyści, wysuwając je wszakże rzadko na plan pierwszy i studjując w granicach dość ciasnych. Traf zrządził, iż w drugiej połowie XIX wieku, we Francji, grupa pierwszorzędnych talentów malarskich, nie tworząc ani szkoły, ani bractwa (jakiem byli n p. prerafaelici) oddała się zaciekłemu, szczeremu, długotrwałemu badaniu zjawisk świetlnych, w jak najszerszym zakresie wysuwając je na plan pierwszy i stwarzając dla ich wyrażania nowe środki — zupełnie intuicyjnie — lecz, jak dowiodły badania uczonych na niewzruszonych prawach oparte. Technika twórców nowego kierunku polegała na wyłącznem prawie używaniu barw widma słonecznego, na kładzeniu ich obok siebie (w przeciwieństwie do mieszania barw na palecie) tak, by zmieszane na siatkówce widza, znajdującego się we właściwej odległości, czyniły wrażenie tej barwy, o którą artyście chodziło. (Odległość widza od dzieła musi być znaczną, lecz już Rembrandt mawiał, że obrazy nie istnieją na to, by je wąchano). Czystość palety wpłynęła na spotęgowanie blasku w dziełach. Nastąpił rozkwit malarstwa krajobrazowego; Swiatło studjowano wszędzie, a nie wyłącznie wśród ścian pracowni; stąd pojawienie się w dziełach wszystkich obrazów życia i usiłowania wydobycia charakteru tych objawów. A zatem istotą nowego kierunku było studjowanie i odtwarzanie zjawisk świetlnych oraz charakteru współczesnosci: cechą zewnętrzną, względną — nowa technika. Ochrzczono go przypadkowo nic nie wyrażającą nazwą: impresjonizm, dzięki wystawieniu w 1867 roku pejzażu, zatytułowanego „wrażenia“, namalowanego przez najcharakterystyczniejszego przedstawiciela grupy, znakomitego pejzażystę Klaudyusza Moneta. Impresjonizm nie narzucał żadnych dogmatów, nie polemizował słowem. Broniła go szczupła garstka krytyków i znakomitych pisarzy, których z malarzami łączyła wspólność pewnych dążeń, składających się na impresjonizm literacki (bracia de Goncourt). Nowy kierunek li tylko dziełami swojemi walczył z upodobaniami tłumu i sztuką urzędową, zastygłą w konwencjonalnych kłamstwach, w ohydnych formułkach, oderwaną absolutnie od natury i życia.

Zrozumiała ona niebezpieczeństwo, wystąpiła do walki, nie gardząc żadną bronią i potrzydziestu latach padła pokonana. Impresyonizm był reakcyą niesłychanie potrzebną; przypomniał przedewszystkiem tę niezbitą prawdę, iż w malarstwie malarstwo przez „literaturę“ poniewierane i zastąpione być nie może i nie powinno. Jak wszystkie kierunki był i ten kierunek jednostronny, bez praw i zresztą bez pretensyi do dyktatury. Wpłynął jednak na atmosferę orzeźwiająco, stworzył szereg dzieł znakomitych, a z dorobku jego, w mniejszym lub większym stopniu, świadomie lub nieświadomie, korzystają i korzystać będą całe szeregi artystów. Za błędy i przesadę nieutalentowanych, lub ciasnych, wyznawców, robiących z walki z rutyną i martwotą — martwą rutynę,— impresjonizm odpowiadać nie może. Na nasz grunt — zupełnie nieprzygotowany — impresyonizm przeniósł z Paryża do Warszawy (wraz z J. Pankiewiczem) Władysław Podkowiński. Z jednej strony publiczność bez kultury, z wszelkich potrzeb estetycznych chemicznie wyprana, płytka, lecz zarozumiała i arogancka, szukająca w dziełach sztuki plastycznej jedynie anegdotki — z drugiej krytyka „artystyczna“ (?!) smutnej sławy kierowniczka opinii, płodząca sterty dyrdymałek, których genialność w dziedzinie bezwiednej humorystyki odsłaniał opatrznościowy po prostu w owych czasach człowiek — Witkiewicz. Stąd atmosfera, uśmiercająca oddychające nią najwybitniejsze talenty, lub wypędzająca je z kraju. Wniej miał żyć, czyli męczyć się męczony przez innych i szybko wreszcie sam przez siebie zamęczony — Podkowiński, talent wielki, świetne rokujący nadzieje, pełen zapału do pracy, natura prawa, prosta i szczera. — Władysław Podkowiński urodził się 4 lutego 1866 roku, w Warszawie. Ojca stracił, gdy był niemowlęciem; wychowaniem jedynaka zajęła się matka, która dziesięcioletniego chłopca umieściła w szkole technicznej. Tutaj poczyna się ujawniać talent rysowniczy; tutaj dziecko marzy o drodze, na której młodzieniec miał wkrótce zabłysnąć i zgasnąć — jak meteor. Po czterech latach opuszcza szkołę techniczną i zapisuje się do szkoły rysunkowej, gdzie, jako jeden z najwybitniejszych uczniów pracuje do r. 1884. Pisma i lustrowane zamieszczają od tej daty do roku 1889 mnóstwo różnorodnych rysunków Podkowińskiego; nawiązuje on przyjaźń z Pankiewiczem, a bliższe stosunki z A. Gierymskim, Witkiewiczem i Sygietyńskim. W roku 1886 udaje się wraz z Pankiewiczem do Petersburga, pracuje tu przez rok w akademii, pod kierunkiem batalisty Willewalda, wraca do Warszawy, a z początkiem r. 1889 wyjeżdża — także z Pankiewiczem — do Paryża. Łatwo sobie wyobrazić, jak silne wrażenie zrobiła na młodzieńców stolica świata. Będący w rozkwicie impresyonizm podbił artystyczne dusze bardzo szybko, skazując je na cały szereg zawodów i przykrości. Podkowiński był urodzonym rysownikiem; chwytał kształt, bryłę o wiele łatwiej, aniżeli barwę. Mimo to z zaciekłością począł studyować efekty barwne i świetlne i należy przyznać, że w końcu doszedł do rezultatów bardzo poważnych. Niektóre prace z tej epoki i cokolwiek późniejszej są bardzo interesujące. Inne, które taką burzę miały wywołać w Warszawie, choć grzeszą pewną polemiczną przesadą, z wielu względów zupełnie zrozumiałą, zasługiwały bądź co

ród polski i jego wieszczów, którzy są chlubą nie tylko Polski, ale całej słowiańszczyzny, powinno dać dowód, że niema nic wspólnego z istinno ruskimi barbarzyńcami w rodzaju Mienszikowa, którzy są nieprzejednanymi wrogami zarówno kultury, jak i ideałów słowiańskich...

Walka z alkoholizmem w Szwajcarji.

Nie każdemu zapewne wiadomo, że maleńka i kulturalna Szwajcarja zajmuje piąte na świecie miejsce co do ilości spożywanego alkoholu. Na jednego mieszkańca tego kraju wypada 11·66 litrów alkoholu, spożytego w ciągu roku. Jak wysoką jest ta cyfra, świadczy wymowne porównanie choćby z taką Rosją, która słynie z pijaństwa. Otóż tam na jednego mieszkańca przypada tylko 2·82 litry alkoholu rocznie.

Tak szerokie rozpowszechnienie alkoholu w Szwajcarji wywołało naturalną i energiczną akcję dla wykorzenienia tego nałogu. Szwajcarja posiada 26 antialkoholicznych stowarzyszeń i związków z 50 tysiącami członków. Stowarzyszenia te, propagując zupełną abstynencję od alkoholu, wydają gazety, ogłaszają różne publikacje, organizują odczyty i procesje. Główni jednak przywódcy tego ruchu zdają sobie sprawę, że propaganda ta sama przez się nie może odnieść pożądanego skutku. Znamienne w tym względzie uwagi wypowiedział jeden z gorliwszych działaczy na polu walki z alkoholem, głośny uczony August Forel (prof. uniwersytetu w Zurychu).

Twierdzenie — oświadczył on w rozmowie z jednym z korespondentów — że z podniesieniem kultury, z wprowadzeniem nauczania powszechnego, z poprawą bytu ekonomicznego ludności i t. p. pijaństwo upadnie samo przez się — jest wprost nonsensem. Szwajcarja jest tego dowodem. Mamy powszechne państwowe nauczanie, mamy wysoką kulturę, mamy zamożną ludność wiejską, mamy wszystkie swobody polityczne, a tymczasem wszystkie te słodkie owoce postępu toną w gorzkiem morzu alkoholu. Jest tylko jedna niewątpliwa droga do walki z alkoholem — droga ustawodawcza. Nasze zadanie nie na tem polega, aby zgromadzić w swych szeregach największą liczbę ludzi abstynentów, lecz aby przygotować ludność do przyjęcia drakońskich praw przeciw spożywaniu alkoholu. Trzeba także przezwyciężyć i ten przesąd, który każe wierzyć, że dochody z alkoholu są niezbędne dla pomyślnego stanu skarbu państwowego.

I w myśl tych poglądów prof. Forela, akcja antialkoholiczna w Szwajcarji nie ogranicza się na platonicznej propagandzie i kaptowaniu zwolenników, lecz dąży do zupełnego wyrugowania alkoholu na drodze ustawodawczej. Już dwa kantony: Genewa i Weaux zabroniły na swych terytorjach sprzedaży detalicznej absyntu. To wszystko co mogą uczynić władze poszczególnych kantonów, bo zakaz wyrobu i sprzedaży hurtowej alkoholu może wydać tylko rada związkowa, ta jednak zajęła dość odporne stanowisko wobec akcji antialkoholicznej. Szwajcarskie koła abstynenckie nie tracą jednak nadziei, że uda im się dość rychło przełamać ten opór. Prof. Robert Hercot, dyrektor antialkoholicznego sekretarjatu Szwajcarji, w rozmowie z jednym z korespondentów tak określił sposoby i szanse prowadzonej w tym kierunku akcji: „Prowadzimy obecnie zażartą walkę z naszym rządem. Na razie postanowiliśmy usunąć z użycia absynt, jako najbardziej u nas rozpowszechniony i najbardziej szkodliwy rodzaj alkoholu. Zebraliśmy 168 tys. podpisów i wnieśliśmy projekt zmiany par. 31 naszej konstytucji, gwarantującej swobodę handlu i przemysłu. Paragraf ten ma zawierać następujące ograniczenie: Przygotowanie, wwóz, przewóz, sprzedaż i przechowywanie likieru, zwanego absyntem, są zabronione na całem terytorjum Szwajcarji. Ten zakaz dotyczy wszystkich wogóle trunków, które pod jakąkolwiek nazwą będą naśladowaniem absyntu". Nasz rząd—rada związkowa jest przeciwnikiem tego prawa, i za pomocą rozmaitych kruczków stara się dowieść, że projektowana zmiana konstytucji nie może być przyjęta. Nasz parlament, składający się z osób mniej lub więcej zainteresowanych w zachowaniu przemysłu wódczanego, zgodzi się niewątpliwie z poglądem naszego rządu. W innych krajach nasza kampanja byłaby przegraną, lecz nam przychodzi na pomoc nasza konstytucja, według której projekt 168 000 obywateli musi pójść pod plebiscyt — na sąd wszystkich obywateli. Nie wątpimy, że projekt naszego prawa będzie przyjęty, pomimo oporu rządu i parlamentu, a wtedy, po upływie dwóch lat na całem terytorjum Szwajcarji nie będzie ani kropli absyntu!"

Kiedy u nas będzie można żywić podobne nadzieje?

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZESCIJAN!

Kraków dnia 2 kwietnia 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny:** Dziś we czwartek Francisz. z Pauli i Teodozyi panny; w piątek Krwi Pana Jezusa, Ryszarda biskupa i Marji Egipcjanki.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 15; zachód przypada o godz. 6 min. 11; długość dnia godz. 12 minut 56.

Kalendarzyk czwartkowy.

Dziś, d. 2 kwietnia.

Teatr miejski: „Car samozwaniec."

Odczyty. „Odrodzenie myśli narodowej" p. Ludwik Czerniewski w sali rady powiatowej o godzinie 7 wieczór.

„Ferdynand Brunetiere" prof. dr. Grabowski w auli Uniw. Jag. o g. 5 po poł.

Wystawy kart korespondencyjnych Towarzystwa „O własnych siłach," w lokalu nieustającej wystawy budowlanej.

Wybory do Rady miasta z koła rękodzielniczego.

Teatr Kineton: trzy przedstawienia kinematograficzne.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematograficzne.

Chromofotoskop „Tyrol" i „Wołga"

— WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ odbywają się dziś z kurji rękodzielniczej. Kandydatami chrześciańskimi są pp. Wolny i Iglicki, i oni powinni zgromadzić głosy wszystkich chrześcijańskich rękodzielników. Żydzi agitują po cichu za swymi kandydatami. Niema dziś wprawdzie większości, ale liczą na rozłam wśród chrześcijan. To też rękodzielnicy powinni głosować gromadnie i solidarnie, pod groza zatraty dwóch mandatów.

— DO UCZCZENIA STULETNIEJ ROCZNICY URODZIN SŁOWACKIEGO w r. 1909 wzywa społeczeństwo polskie odezwa, podpisana przez przedstawicieli wszystkich literackich i naukowych towarzystw polskich. „Setna rocznica - brzmią słowa odezwy — niech będzie narodowem świętem! niech nas skupi i połączy nie tylko w przemijającym hołdzie dla jednego z największych w narodzie, ale niech będzie płodnym w następstwa doniosłe społecznym faktem! Niech nas zjednoczy w ciężkiej

bądź, na uwagę i szacunek, jako dzieła zdradzające duży talent i uczciwy, duży wysiłek, nie bez dodatnich rezultatów. (Jesień", „Latarnik"). Brak środków zmusza artystę do powrotu w r. 1890. Bieda miała go w dalszym ciągu gnębić, prawie do końca krótkiego żywota. Bojkotowany—rzecz prosta—przez Towarzystwo „Zachęty" (lepszej nazwy najsubtelniejszy ironista wynaleźć by nie mógł) które wówczas okryło się chwałą, bojkotując również i Chełmońskiego, „zachęcając" natomiast Lessera i jemu podobnych—wystawiać począł u Krywulta rzeczy bardzo śmiałe, („Kobiety grające w bilard"), coraz lepsze, pozbywając się szybko doktrynerskiej przesady, rzeczy, które wkrótce miały się stać wybornemi, zarówno w dziale portretowym jak i krajobrazowym. O bydwa te rodzaje, z równem powodzeniem, uprawia artysta między r. 1891, a 1894, wyjeżdżając często w okolice Warszawy lub w Sandomierskie. Portrety, często pod gołem niebem malowane, odznaczają się zwłaszcza nie spotykaną dotąd u nas naturalnością układu; są, rzecz prosta, wybornie rysowane; w krajobr. zaczyna Podkowiński farbę przetapiać na światło, dawać złudzenie powietrza, okalającego lub roztapiającego w sobie przedmioty. Pomimo wyklinań, urągań, pomimo robienia i z tego przejawu twórczości, jak zawsze ze wszystkiego, co nie jest iście Warszawskiem, znanych, ohydnych, warszawskich „kawałów", talent artysty, w r. 1892, zaczyna tryumfować i zjednywać mu coraz więcej zwolenników wśród jednostek kulturalnych. Kobiety, w ogóle obdarzone duszą wykwintniejszą, szlachetniejszą i wrażliwszą od tej, która mieszka w gruboskórnej—przeważnie—powłoce mężczyzn, darzyły Podkowińskiego swoją przyjaźnią, nie bały się pozować mu do portretu. Trudno było zresztą nie czuć sympatji do tej natury bardzo szczerej, bardzo prawej, żyjącej sztuką i dla sztuki. Podkowiński był cudownem dzieckiem i prawie do końca dzieckiem pozostał, dzieckiem dobrem, umiejącem dąsać się i wybuchać jak dziecko. Dziecko to, złamane nagle przez ból wewnętrzny, choć do życia stworzone, postanowiło... powoli umrzeć. Głębokie uczucie, wołanie, na które nie było i nie mogło być odpowiedzi, poczęło trawić i przeistaczać duszę, niszczyć ciało, wyciskać piętno na dziełach, w gorączce, smutku i samotności poczętych. W realiście z krwi i kości poczyna pracować wyobraźnia. Zjawia się fantazja, a następnie—symbol. Były one wypadkowo organizacji czysto malarskiej zewnątrz narzucone. „Taniec szkieletów" olbrzymi, zaginiony w Ameryce obraz, rozpoczyna ostatni okres twórczości. W „Ironję", „Bajkę", „Szał" i wreszcie w „Marsz żałobny"—ten wspaniały, rozdzierający, beznadziejny krzyk boleści—przelewał dogasający suchotnik cierpienia, wśród których szamotała się raniona i rozraniana własną egzaltacją dusza. Poezja, tchnąca z tych dzieł, nie mogła przebić flaneli, pod którą—u filistrów—jest miejsce na serce. Nie mógł do tych filistrów przemówić, ani szalony temperament, ani olbrzymi talent. Wytykano wady,—niewątpliwie istniejące—szukano pcheł w lwiej grzywie. „Szał"—potężny dowód tego talentu —oceniano często z weterynaryjnego, a nawet pornograficznego punktu widzenia. Przed kilku laty, pewien Savonarola z pod Opatowa uzbrajał już fornali w widły i gotował najazd, zbrajając grunt w prasie warszawskiej. Wywiezienie dzieła do Krakowa uratowało je od powtórnego zniszczenia. Pierwszego dokonał był sam artysta tnąc je na kawałki. Uczuć, jakie nim powodowały, roztrząsać nam się nie godzi; możemy zwłaszcza nie bronić artysty przed napaściami, które pamięci jego dotknąć nawet nie mogą. Podkowiński był artystą; tworzył więc dzieła sztuki. To, co po za sztuką stoi, było mu obce. Zgasł 5 stycznia 1895 r.

Feliks Jasieński.

Jutro w Pałacu Sztuki, przy placu Szczepańskim, otwartą zostanie 41-a specjalna wystawa ze zbiorów F. Jasieńskiego na dochód komitetu, sprowadzającego prochy Słowackiego na Wawel. Składa się ona z kilkunastu, zupełnie tutaj nie znanych, dzieł Podkowińskiego i kilkudziesięciu dzieł Wyspiańskiego. Wystawa o twórczości obu artystów bardzo dokładne daje wyobrażenie. Są tu dzieła rozmaitej treści, rozmaitymi sposobami wykonane i z różnych epok twórczości, tak skrępowanej warunkami i chorobą, pochodzące. Słynny olbrzymich rozmiarów „Szał", znajdujący się w zbiorach F. Jasieńskiego, nie mógł być z powodu trudności natury technicznej, wystawiony. Oglądać jednak można interesujący, pierwszy, również olejny, pomysł do tego obrazu. Portret F. Jasieńskiego jest nietylko jednem z najlepszych dzieł Podkowińskiego, ale i jednym z najlepszych, z wielu względów, portretów polskich, tak jak jedną z najlepszych akwarel — jako rysunek i kolor — jest wystawiona ulica Nowy Swiat w Warszawie, widziana z okna pracowni artysty. Krajobrazów olejnych mamy tu trzy; bardzo są cenne jako typowe okazy twórczości artysty na tem polu i dokumenty impresjonizmu polskiego. („koniczyna", „łubin", „folwark".) Wystawy dopełniają słynna „Konwalja" (akt), „Tancerka" i rysunki, między którymi studja do „tańca szkieletów". Wyspiański reprezentowany jest przez auto portret, znakomite „Macierzyństwo" portrety dzieci — jedne z najpiękniejszych rzeczy, jakie w tym rodzaju wogóle istnieją, sześć przepięknych kwiatów, projekty do pomysł do witrażu (odrzuconego) dla katedry lwowskiej, portrety J. Żuławskiego i Z. Hendla szereg studjów pastelowych i kredkowych oraz fluorofort (rysunki wykonane na szkle, i wytrawione za pomocą kwasu). Wystawa trwać będzie do 1-go maja.

dziejowej chwili i niech nas pokrzepi na dalszą wędrówkę ciernistą.

Obchód narodowy setnej rocznicy urodzin Słowackiego powinien stać się objawem znaczącym naszego duchowego życia, imponującym dowodem naszej cywilizacyi, w której dyademie błyszczy i skrami ciska płomienny geniusz Juliusza.

Gotujmy się zawczasu godnie na wielkie święto Króla Ducha. Okażmy, że żyją w nas te ideały, które przekazał nam twórca Beniowskiego i Horsztyńskiego, niezrównany mistrz ukochanej mowy naszej i jej niezłomny Książe.

Odezwę podpisali między innemi: St. Tarnowski prezes Ak. Um., rektorowie obu polskich uniwersytetów i politechnik: prezydenci Lwowa i Krakowa: dr. Leo i p. Ciuchciński prezes Tow. dziennikarzy polskich p. Krechowiecki, prezes Tow. dziennikarzy i literatów w Poznaniu Józef Kościelski, przedstawiciele Macierzy polskiej, T. S. L., Sokoła, Tow. naukowego w Warszawie, Tow. literackiego we Lwowie, Kół literackich we Lwowie i Krakowie i t. d. Nadto znajdują się pod odezwą podpisy: St. hr. Badeniego, prof. Balzera, Bojki, Kasprowicza, Konopnickiej, Korzona, Władysława Mickiewicza, Jacka Malczewskiego, Sienkiewicza, Żeromskiego, Tetmajera, Swiętochowskiego, Rydla, prezesa Koła pol. w Berlinie Szumana, Reymonta i szeregu wybitnych literatów i uczonych polskich.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. P. Władysław Zalewski, którego komedja w 4 aktach p. n. „Syzyfowe potomstwo“ zyskała w sezonie ubiegłym tak żywy sukces u publiczności krakowskiej, występuje w sobotę najbliższą w teatrze krakowskim z nową pracą „Umierające perły“. — W tytule tym zawarł autor historję uczuciową dusz kobiecych, wydanych na los miłości, niszczącej entuzyazm i ukochanie życia. Temat „Umierających pereł“ zamknięty jest w czterech odsłonach, skreślonych z nerwem scenicznym, na który krytyka literacka zwróciła już wyróżniającą uwagę już przy pierwszych debiutach p. Zalewskiego.—Publiczność krakowska, jak o tem świadczy żywy pokup biletów na sobotę i poniedziałek zainteresowała się żywo nowym dziełem repertuaru oryginalnego.

— POGRZEB śp. dra Józefa Zolla, odbył się wczoraj po południu z dworca kolejowego przy nader licznym udziale przedstawicieli urzędów i wojskowości, oraz licznej inteligencji z miasta. Z Wiednia obecny był star. radca sanitarny minister. kolej. dr. Britto. — Zwłoki przy licznym udziale duchowieństwa eksportował na cmentarz kanonik kated. ks. prałat dr. Czesław Wądolny. — Na cmentarzu zmarłego żegnali: dr. Jabłoński im. lekarzy kol. dr. M. Orpiszewski im. dawnych kolegów, oraz dr. Borzęcki im. Tow. lekarskiego Zach. Galicji.

— Z SALI SĄDOWEJ. Wczoraj toczyła się przed trybunałem sędziów przysięg. pod przewodnictwem radcy Kulikowskiego, rozprawa tajna, przeciw 22 letniemu Pawłowi Wojtaszkowi. o zbrodnię zgwalcenia. — Rozprawa zakończyła się skazaniem Wojtaszka na 1 rok ciężkiego więzienia z postem co 14 dni i na osobne zamknięcie w rocznicę popełnienia zbrodni.

— BUDOWA NOWEGO KOŚCIOŁA. Na gruntach OO. Karmelitów bosych z Czerny, tuż za rogatką Rakowicką, zaczęto zwozić materjał budowlany na budowę kościoła i klasztoru dla tegoż konwentu.

— APTEKA pod SŁOŃCEM w głównym Rynku przy linji A-B, dotychczas własność spadkobierców po śp. Otowskim, od wczoraj przeszła w posiadanie magistra farmacji p. Stanisława Jakubowskiego, syna śp. Romana Jakubowskiego, aptekarza w Now. Sączu. Realność, w której się apteka „pod Słońcem“ mieści, nabyła p. Bronisława Jakubowska, matka nowego właściciela apteki. — Nowym posiadaczom chrześcijańskim życzymy: „Szczęść Boże!“

† NEKROLOGIA. Konstanty Zawrzyłło Wiszniewski, obywatel m. Krakowa, właściciel apteki, przeżywszy lat 69, zmarł d. 31 marca.

Władysław Samulski, zecer sztuki drukar. przeżywszy lat 33, zmarł 1 kwietnia.

Joanna Bortnikowa, wdowa po prof. wyż. szkoły przem. lat 50, zmarła d. 31 marca.

Felicja z Sucharkiewiczów Sopińska, wdowa po obywatelu lat 76, zmarła dn. 31 marca.

Ferdynand Limbeck, wojskowy oficjał rachunkowy, lat 54 zmarł d. 1 bm.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

w KRAKOWIE.

Czwartek: „Car samozwaniec“.

Piątek: „Car samozwaniec“.

Sobota: „Umierające perły“ cztery odsłony napisał Wł. Zalewski (nowość).

Niedziela: O godz. 3-ej Przedstawienie ku uczczeniu Aleksandra Swiętochowskiego O godz. 7-ej „Umierające perły“.

— NIEMCY w GALICJI i na BUKOWINIE. Wiedeńska „Deutsche Corresp.“ donosi, że do Związku Niemców w Galicji należy 72 gmin niemieckich z 2042 członkami. „Deut. W. Tagbl.“ donosi, że na zgromadzeniu Związku niem.-chrześ. w Galicji, które się odbyło we Lwowie d. 29 zm., znany agitator wszechniemiecki i prusofilski pos. do Rady państwa wszechniemiec Edward v. Stransky został zamianowany członkiem honor. tegoż Towarzystwa.

Na Bukowinie, gdzie dotąd Niemcy należeli głównie do stronnictwa agrarjuszów niemieckich, coraz liczniejszych zwolenników zyskuje sobie partja antysemicka (chrześ.-społ.) W Czerniowcach zaczęło w ostatnich dniach wychodzić 3 razy tygod. antysemickie pismo „Bukowiner Volksblatt.“

— KROSNO. W mieście naszym zawiązał się komitet dla bojkotu towarów pruskich, na którego czele stanął poseł sej. i marszałek Rady powiatowej p. August Gorayski. Wprawdzie miasto nasze nie wielkie, ruch handlowy niezbyt znaczny, mimo to zainteresowanie się bojkotem jest znaczne. I tak w dniu 29 marca zwołano wiec tut. i okolicznych kupców i przemysłowców, na który zgromadziło się przeszło 50 osób. Po przedstawieniu przez wiceburmistrza p. Józefa Bergmana wdrożonej przez społeczeństwo polskie akcji wszyscy oświadczyli jednogłośnie, że przyłączają się do bojkotu i zobowiązują się nie sprowadzać żadnych towarów z Prus, a na wszelkich zamówieniach towarów u firm krajowych i pozakrajowych wyraźnie zaznaczać, że żądają i przyjmują tylko towary nie pruskie.

Na zebraniu tem usłyszano jednak od tych fachowych ludzi kilka cierpkich słów pod adresem naszych firm hurtownych krajowych: i tak żalono się, że niektóre firmy przysyłają towary nie na naznaczony czas, źle opakowane, niekiedy poniszczone, że firmy produkujące korzystają z akcji bojkotu, podwyższają ceny produktów, które nie stoją w żadnym stosunku do jakości produktów i ich cen, że niektóre dzienniki anonsują i zachwalają jeszcze dziś wyroby pruskie i t. d. Uwagi te powinny wziąć pod rozwagę dotyczące firmy, gdyż tak w ich interesie, jak w interesie powodzenia bojkotu leży zdobyć sobie zaufanie u detalicznych firm kupieckich.

W najbliższym czasie ma być zwołany ogólny wiec, na który przyrzekł przybyć z ramienia Towarzystwa Ligi pomocy przemysłowej p. Olszewski, tudzież projektowany jest wiec pań.

— SAMOBÓJSTWO W ŁAŹNI. W dniu 31 marca zjawił się w zakładzie kąpielowym „Diana“ we Lwowie młody, elegancko ubrany mężczyzna i zażądał kąpieli.

Skoro znalazł się w osobnym pokoju, zamknął drzwi, prześcieradło rozłożył na podłodze, a następnie stanąwszy na niem, strzelił do siebie z małego rewolweru.

Strzał był celny i śmiertelny. Kula utkwiła w skroni i spowodowała natychmiastową śmierć.

Przestraszona strzałem służba zakładowa czemprędzej wyważyła drzwi tego pokoju z którego wyszedł odgłos strzału rewolwerowego.

Na prześcieradle leżał nieznajomy mężczyzna, nie dając żadnego znaku życia.

Natychmiast zawiadomiono o wypadku władze i lekarza. Przy trupie znaleziono kilkanaście listów, zaadresowanych do wszystkich dzienników i tygodników galicyjskich.

Treść tych listów, hektografowanych, jest jednakowa, a brzmi następująco:

Szanowna Redakcyo!

Niniejszem proszę uprzejmie o łaskawe nieumieszczanie w łamach szan. pisma wzmianki o mej samobójczej śmierci — ani też o powodach, które mnie do tego skłoniły.

Proszę o to usilnie tylko ze względu na syna mego, którego pozostawiam, a który przecież wiele wstydu i upokorzenia doznałby, gdyby to stało się głośnem przez dzienniki.

Mam nadzieję, iż Szan. Redakcya raczy z wyżej wspomnianych powodów uwzględnić moją prośbę, dziękując, pozostaję

Z wysokiem poważaniem
(imię i nazwisko).

Koperty wszystkie pisane pismem ogromnie nerwowem i pospiesznem. Na każdej przylepiona 10-halerzowa marka.

Prócz listów, znaleziono dwie kartki: jedna wyraża życzenie zmarłego, ażeby: „Zwłoki oddać do domu pogrzebowego Wgo Kurkowskiego ul. Kochanowskiego i list szwagrowi memu zaraz doręczyć“: na drugiej kartce pisał desperat: „Te listy (do czasopism) proszę zaraz rzucić do skrzynki pocztowej“.

Samobójca, nazwiska którego w myśl jego ostatniej prośby nie wymieniamy, liczył lat 34 i był urzędnikiem w jednej z tutejszych instytucyi. Pozostawił żonę i dziecko.

Egzamina dojrzałości.

Ustne egzamina dojrzałości w terminie letnim b. r. odbędą się w gimnazjach w następujące dnie:

Bochnia 9 czerwca. Brody 9 czerwca, Brzeżany 25 czerwca, Bąkowice pod Chyrowem 22 maja, Buczacz 5 czerwca, Dębica 29 maja, Drohobycz 19 czerwca, Jarosław 9 czerwca, Jasło 1 czerwca, Kolomyja (gimn. polskie) 25 maja, Kolomyja (g. ruskie) 5 czerwca, Kraków gimn. św. Anny (dla uczniów publicznych) 25 maja, Kraków gimn. św. Anny dla kobiet 9 czerwca. Kraków gimn. św. Jacka 15 czerwca, Kraków gimn. Sobieskiego 21 maja, Kraków gimn. IV 1 czerwca, Lwów gimn. Akademickie 21 maja, Lwów gimn. II 1 czerwca, Lwów gimn. Franciszka Józefa (dla publicznych) 5 czerwca, Lwów gimn. Franciszka Józefa (dla kobiet) 19 czerwca, Lwów gimn. IV (główne) 21 maja, Lwów gimn. IV (filia) 12 czerwca, Lwów gimn. V (główne) 16 czerwca, Lwów gimn. V (filia) 16 czerwca, Lwów gimn. VI 1 czerwca. Nowy Sącz (główne) 22 maja, Nowy Sącz (filia) 22 maja, Podgórze 9 czerwca, Przemyśl (polskie) 21 maja, Przemyśl (ruskie) 1 czerwca, Rzeszów gimn. I 22 maja, Rzeszów gimn. II 2 czerwca, Sambor 25 czerwca, Sanok 21 maja, Stanisławów I 5 czerwca, Stanisławów II 11 czerwca, Stryj 9 czerwca, Tarnopol (polskie główne) 1 czerwca, Tarnopol (polskie, filia) 21 maja, Tarnopol (ruskie) 21 maja, Tarnów I 9 czerwca, Tarnów II 9 czerwca, Wadowice 9 czerwca, Złoczów 22 czerwca.

Pryw. gimn. żeńskie I w Krakowie 15 czerwca, gimn. żeńsk. Król. Jadwigi w Krakowie 16 czerwca, gimn. Zofii Strzałkowskiej we Lwowie 8 lipca.

Szkoły realne: Jarosław 1 czerwca, Kraków I 1 czerwca, Kraków II 15 czerwca, Krosno 21 maja, Lwów I 29 maja, Lwów II — 25 maja, Stanisławów 1 lipca, Tarnopol 21 maja, Tarnów 10 czerwca.

Liceum Kaplińskiej w Krakowie 19 czerwca, Liceum Urszulanek w Kołomyi 21 maja, Liceum Niedziałkowskiej we Lwowie 26 czerwca, Liceum Zagórskiej we Lwowie 22 czerwca. Liceum Nazaretanek we Lwowie 4 lipca, Liceum Filippiowej we Lwowie. 8 lipca.

Egzamina pisemne odbędą się we wszystkich wymienionych zakładach na trzy tygodnie przed dniem rozpoczęcia egzaminu ustnego.

Z życia katolickiego.

(Reforma seminarjów włoskich. Statystyka katolicka w Anglii i półn. Stanach Zjednoczonzch.— Apoteoza Zoli i posłowie katoliccy).

Pius X stara się wszędzie w czyn wprowadzić swoje „Instaurare omnia in Christo". To odnowienie jednak świata w duchu Chrystusowym zależy przedewszystkiem od gorliwego i świątobliwego duchowieństwa. To też Pius X odrazu na początku swych rządów zwrócił szczególniejszą uwagę na wychowanie młodego kleru a zajął się głównie seminaryami włoskiemi, które konieczných domagały się reform. Za jego to więc poleceniem rzymska Kongregacya Biskupów i Zakonników dnia 10 mają b roku sporządziła dla wszystkich duchownych uczelni we Włoszech nowy program nauk.

Obecnie ta sama Kongregacya wydała nowe przepisy, odnoszące się już tylko do wewnętrznej dyscypliny i duchowego urobienia młodych lewitów. Przepisy owe ogłoszone są w jednym tomiku p. t. „Norme per l'ordinameto educativo disciplinare nei seminari d'Italia." Praktyczny ten regulamin objaśnia naprzód stosunek biskupa do seminaryum i daje wskazówki, jakiemi się winien kierować przy wyborze profesorów i przełożonego.

Praktyczny umysł Piusa X. i jego niezłomna energia dają rękojmię, że te przedsięwzięte reformy przyjmą się wkrótce w całych Włoszech i przyniosą pożądane owoce.

Ze świeżego angielskiego „Catholic Directory" na 1908 r. dowiadujemy się, że w krajach pod berłem Edwarda VII. żyje obecnie 12 miljonów katolików. 30 arcybiskupów (z tych 2 kardynałów), 107 biskupów. 34 wikarjuszów i 12 prefektów Apostolskich. Taka wielka stosunkowo do liczby wiernych ilość biskupów tłómaczy się znacznym obszarem i misyjnym stanem posiadłości angielskich.

Drugie podobne amerykańskie „Directory" podaje nam statystykę katolików w półn. Stanach Zjednoczonych. Według tego najnowszego spisu. Stany Zjednoczone liczą 13.887.426 katolików. Jeżeli zaś do tej cyfry doda się liczbę wiernych, zamieszkałych we wszystkich posiadłościach półn. amerykańskich, to znaczy 7.196.452 na Filipinach, 100,000 w Porto Rico i 35.000 w Hawai, to razem katolików, żyjących pod gwiaździstym sztandarem, jest w tej chwili 22,018.006. Cyfra ta na oko okazała. Ale, jeżeli się pod uwagę weźmie, że ile przybędzie katolików w Nowym Świecie, to tyle przez emigracyę ubędzie w Europie i, że corocznie większa ilość ofiar pochłania w Ameryce indyferentyzm i niewiara, aniżeli prozelityzm katolcki zdobywa nowych adeptów, to liczba ta przedstawi się mniej wspaniale.

Socyalistyczno masońska klika święcić będzie wkrótce we Francyi uroczystą kanonizacyę swego nowego świętego. Niezastygłe jeszcze popioły Zoli przeniesione będą do grobów zasłużonych do paryskiego Panteonu. Parlament uchwalił udzielić ze skarbu państwa 35 tysięcy franków na pokrycie kosztów, jakie za sobą pociągnie owa pośmiertna przeprowadzka. Taka apoteoza Zoli oburzyła całą uczciwą Francyę. W energicznych słowach wystąpili przeciwko niej posłowie katoliccy.

Napróżno jednak ze swej trybuny poselskiej dzielny poseł i znany poeta Barres przytaczał o Zoli, niepodejrzanego chyba o żaden klerykalizm, Anatola France'a zdanie. „Żaden człowiek (co Zola) nie zrobił tyle wysiłków, żeby poniżyć całą ludzkość. Jest on jednym z tych nieszczęśliwych, o którychby można powiedzieć, że lepiejby było, by się nie urodzili". Napróżno apelował do patryotycznych uczuć zgromadzonych posłów, tłomacząc im, że policzkiem dla ojczyzny będzie gloryfikacya takiego — jak Zola—człowieka. Zola wobec całego świata oczerniał wszystkie stany francuskie. W swojej powieści „La Terre" spotwarzył francuskiego rolnika, w „l' Assomoir" — robotnika, w „Pot Bouille" — mieszczanina. w „La Debâcle" — żołnierza i. t. d. Wszystko—powtarzam — napróżno! I owszem, właśnie dla tego swego niepatrjotyzmu doczekał się Zola takiej chwały! Bo któż go wreszcie apoteozuje? Garstka kosmopolitów, których dewizą: sans patrie, a których bohaterem — zdrajca ojczyzny, Dreyfuss.

Jakiego doprawdy wobec tego wszystkiego upokarzającego i przykrego uczucia musi doznawać każdy, ojczyznę swą kochający, francuz?..

SYTUACJA PARLAMENTARNA.

Klub czeski uchwalił głosować za budżetem minister. spraw. Wobec tego przesilenie zostało zupełnie zażegnanem. Ustąpić ma tylko obecny prezydent sądu wyższ. w Pradze p. Vessely, który ściągnął na siebie niezadowolenie Czechów. Ostateczne uspokojenie pośród Czechów nastąpiło po wczorajszem oświadczeniu bar. Becka w komisji budżet. Czesi spodziewają się, że rząd wniesie ustawę językową wkrótce po świętach. Wobec tego Czesi zgodzili się również głosować za nagłością wniosku o kontyngencie rekruta, jaki dzisiaj w Izbie posłów zostanie zgłoszonym.

Telegramy.

MIANOWANIE.

LWÓW. Minister skarbu zamianował adjunkta kasowego Jędrzeja Kościelskiego prowizorycznym kasjerem w etacie gal. kasy krajowej we Lwowie.

KOMISJA BUDZETOWA.

WIEDEŃ. Komisja budżetowa kontynuowała wczoraj obrady nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

Pos. P l oj protestował przeciw temu, aby kwestje językowe załatwiano częściowo i tylko dla Czech.

Prezydent ministrów bar Beck nawiązując do onegdajszych wywodów ministra sprawiedliwości o kwestji językowej w Czechach, powiedział: Nie wahano się oświadczyć, że stan niepewności, istniejący częstokroć na polu używania języków przy władzach czeskich, zwłaszcza z powodu najnowszego zwrotu sprawy, jest nie do utrzymania i politycznie tem niebezpieczniejszy, ile że wiadomem jest, iż sprawa językowa wywołuje skutki, sięgające daleko po za granice Czech. Najnowsze zajścia na tem polu postawiły zastępców narodu czeskiego wobec trudnej sytuacji, gdyż podnoszą oni skargi, iż sędziowie niektórzy nagle porzucają jednozgodnie uznane podstawy praktyki, istniejące od wielu lat. a uznane także przez inne sądy czeskie i najwyższy trybunał i wstępują na nowe drogi. Ale także zastępcy narodu niemieckiego żalą się, że ukształtowanie kwestji językowej w Czechach również dla nich stworzyło nie mniej niezadowalniającą sytuację. Nie można się więc łudzić, że obecny stan jest dla obu stron nie do zniesienia, ponieważ nie daje żadnej pewności i stałości co do używania języków. Ale ze stanowiska administracji państwowej należy głęboko nad tem ubolewać, albowiem taka niepewność utrudnia i szkodzi administracji, poniża powagę sądownictwa, a w pewnych warunkach może także spowodować naruszenie ważnych ekonomicznych interesów obywateli. Zarząd państwa nie może więc przeoczyć możliwości tak poważnych następstw, gdyż ma obowiązek ochrony dóbr prawnych każdego pojedyńczego obywatela. Zawodowi zawiadowcy prawa mają wszelki powód na tę stronę kwestji szczególnie zwrócić uwagę i ją uwzględnić. Na wszel i wypadek stoimy wobec przykrego ukształtowania się spraw dla wszystkich interesowanych, które wprawdzie polega na postępowaniu poszczególnych urzędników sędziowskich, ale którego głęboko tkwiące przyczyny sprowadzić należy do ogólnego objawu, mianowicie do zacofania ustawodawstwa w porównaniu do kroczącego naprzód rozwoju stosunków prawnych i życiowych. Ustawodawstwo musi naprawić to, co oddawna zaniedbano. Jeżeli jednak w miejsce dotychczasowego stanu przyjdzie silny porządek ustawowy, obejmujący cały zakres używania języków przy władzach państwowych, wtedy sprzeczne ze sobą wyroki ustąpią miejsca jednolitej judykaturze i przez to przywrócone także zostanie zapewnienie posiadania praw narodowych.

Rząd podjął się wypracowania projektu ustawy językowej, który w zarysach jest już ułożony i wymaga tylko ostatniej rewizji. Ale rząd świadomy jest także tego, że punkt ciężkości jego akcji, nie może tylko w tem leżeć, aby stworzyć projekt ustawy o używaniu języków w Czechach, lecz także i w sprowadzeniu tej konstelacji, która wogóle umożliwia właściwe akceptowanie i ostateczne przyjęcie projektu. Rząd zatem wszystko uczyni, aby także w parlamencie przygotować grunt dla ustawy. Rząd uważa jednakże za nieodzowne, aby tym czasem tj. aż do stworzenia silnej ustawowej normy, wszystkie interesowane czynniki trzymały się ściśle „status quo ante", nie przedsięwzięły w nim żadnych ważniejszych zmian.

Wezwaniem do wspólnej, uczciwej pracy nad tem wielkiem dziełem, zakończył bar Beck swą mowę,

Pos Klofacz oświadcza. że właśnie statutus quo, o którem prezydent min. mówił, jest stanem anarchistycznem. Stronnictwo mowcy nie jest zadowolone z oświadczenia premiera, przyjmuje je jako wypowiedzenie wojny i dalsze swe zachowanie do tego zastosuje.

Przewodniczący p. Chiari oświadczył, że na życzenie, wyrażone z wielu stron przerywa obrady.

Następne posiedzenie dzisiaj.

WSPARCIA DLA RODZIN REZERWISTÓW

WIEDEŃ. Rząd wniósł w parlamencie projekt ustawy w sprawie wsparć dla rodzin powołanych na ćwiczenia wojskowe rezerwistów. Ustawa ta ma na celu usunąć częstą nędzę, wywołaną przez powołanie na ćwiczenia wojskowe członków rodzin i uwzględnia wyrażone w tym kierunku życzenia szerokich mas ludności. Projekt ustawy omija danie tym datkom charakteru zaopatrzenia ubogich i ustanawia tylko takie kryterya dla pretensyi do wsparcia, które rzeczywiście ograniczają udzielanie tych wparć na koła potrzebujące. Ustawa przyznaje wsparcie tylko dla rodzin tych, których utrzymanie dotąd było zależnem od zarobku powołanych. Wymiar datku wynosi 50 proc. zwy-

czajnej w danym okręgu sądowym płacy dziennej. Najwyższą płacę dzienną, wchodzącą w rachubę, oznaczono na 4 korony. Wsparcie to należy się nie tylko za każdy dzień ćwiczeń, ale także za dnie potrzebne do podróży przy rozpoczęciu i zakończeniu ćwiczeń.

KOMISJA dla UCZCZENIA JUBILEUSZU CESARZA.

WIEDEŃ. »Wiener Ztg.« donosi, że prezydent-ministrów bar. Beck zamierza przystąpić obecnie do utworzenia wielkiej komisji, której zadaniem będzie wspierać rząd przy organizacji jubileuszowego dzieła dla dzieci z uwzględnieniem potrzeb poszczególnych królestw i krajów. W tej komisji poszczególnym krajom zapewniono odpowiednią reprezentację w ten sposób, że z każdego okręgu administracyjnego jeden lub dwaj członkowie zostaną powołani, przez co także rozmaite narodowości będą uwzględnione.

Dalej istnieje plan utworzenia z wpływających środków szeregu instytucji dla dzieci i przyznania subwencji gdzie podobne instytucje już istnieją. W tym celu szefowie krajowi mają po porozumieniu się z dotyczącymi czynnikami istniejące już instytucje wymienić.

PODATEK od SAMOCHODÓW.

WIEDEŃ. Komisja podatkowa obradowała wczoraj w sprawie zaprowadzenia podatku od samochodów i uchwaliła po dłuższej ogólnej dyskusji, w której przemawiali oprócz minist. skarbu Korytowskiego, posłowie: Choc, Diamand, Steinwender i inni — przejść do dyskusji szczegółowej na podstawie przedłożonego projektu rządowego.

Minister skarbu Korytowski oświadcza, że nie podziela obawy, iż podatek wyjdzie na szkodę przemysłowi samochodowemu, gdyż w stosunku do kosztów nabycia i utrzymania samochodów nie odgrywa on żadnej roli.

Rząd zamierza wkrótce przedłożyć ustawę o odszkodowaniu.

W SPRAWIE ZAMYKANIA SKLEPÓW.

WIEDEŃ. Minis. handlu przedłożyło Izbie pos. przedłożenie rządowe, które w formie noweli do ustawy przemysłowej, reguluje kwestię czasu pracy w przemyśle handlowym, a zwłaszcza reguluje czas zamknięcia sklepów wieczorem.

Z KLUBU RUSKIEGO.

WIEDEŃ. Klub ruski na wczorajszem posiedzeniu wybrał ponownie pos. Romańczuka prezesem, pos. Mikołaja Wasilkę I wiceprezesem, zaś pos. Cieglińskiego na nowo II wiceprezesem. Do komisji parlamentarnej wybrano prócz prezydjum pos. Kostia Lewickiego, dra Baczyńskiego i pos. Petruszkiewicza.

CIĄGNIENIE LOSÓW.

BUDAPESZT. Przy wczorajszem ciągnieniu losów Cisy z r. 1870, główna wygrana 180.000 koron padła na seryę 1749 nr. 20.

WIEDEŃ. Przy wczorajszem ciągnieniu losów tureckich w Konstantynopolu, główna wygrana 600 000 fr. padła na nr. 968.573, druga wygrana 60.000 fr. na 1,441.637.

ANTISŁOWIANSKA POLITYKA WĘGRÓW.

BUDAPESZT. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego przyszło w ciągu dyskusji nad reformą regulaminu do wielokrotnych scysyi między wiceprezydentem Rakowszkym a posłami rumuńskimi i słowackimi, którym przewodniczący odbierał głos mimo ciągłych protestów ze strony posłów tych narodowości.

Na końcu posiedzenia poseł Szkicsak wniósł interpelację w sprawie wysłania żandarmów do dwóch gmin komitatu Aroaj, których zadaniem jest przeszkodzić, ażeby duchowni znani z usposobienia panslawistycznego komunikowali się z ludem.

SKAZANIE SOCJALISTYCZNEGO REDAKTORA.

BUDAPESZT. Organ węgierskich socjalistów rewolucyjnych, „Społeczna rewolucja“, umieścił był z powodu rozruchów wokolicach winnych Francji artykuł pod tytułem: „Do czego potrzebną jest armia“. Prokurator oskarżył redaktora pisma Glücksmanna o podburzanie przeciw porządkowi państwa i wczoraj Glücksmann zasądzony został na 8 miesięcy więzienia.

PODRÓŻ PREZYDENTA FALLIÈRES'A.

PARYŻ. Mimo, iż zamiar podróży prezydenta Fallières'a do Rosyi urzędownie nie został jeszcze potwierdzony, w kołach politycznych uważają to za bardzo prawdopodobne. Sądzą, że nastąpi ona w drugiej połowie lipca, i że prezydent przed powrotem do Francji odwiedzi także dwory w Sztokholmie, Kopenhadze i Chrystyanii.

ANGIELSKI NASTĘPCA TRONU w PARYŻU

PARYŻ. Prezydent Fallieres odwiedzi wczoraj księcia Walii.

PODRÓŻE EKSPROPRIATORA.

SYRAKUZY. Cesarska para niemiecka przybyła tutaj na jachcie „Hohenzollern“.

SPISEK na GRECKI KONSULAT.

ATENY. Z Monastyru donoszą, że wykryto tam spisek komitetu bułgarskiego, mający na celu zamordowanie konsula greckiego i personalu konsularnego. Wśród ludności panuje wskutek tego wielkie wzburzenie.

KURSA WIEDENSKIE.

Wiedeń, dnia 1. IV. 1908.

	k. h.		k. h.
Akc. au. Z. kred.	649 50	Gal. karp. Tow. naft	
Węg. zakł. kred.	752 —	Oblig. węg. indemiz.	500—
Anglobanku	298 57	Renta majowa	94 —
Unionbanku	547 —	Austr. renta kor.	97 75
Länderbanku	437 —	Węg. „ „	87 —
Bankvereinu	540 25	56 l. listy t. kr. ziem.	94 45
Bodenkredit	1085—	4% „ Banku h.	94 70
Gal. Banku hipot.	— —	4½% „ „ „	94 75
Kolei państwow.	685 50	5% „ „ „	100 —
„ południ.	144 —	4% „ „ kraj.	11 50
„ Elbethal	425 —	4½% „ „ „	94 75
„ Północnej	5260—	4% Gal. Obl. prop.	100 60
„ Czerniow.	570 —	4% Gal. poż. k. z 189	98 30
Alpiny	695 75	4% Poż. m. Lwowa	96 10
Ri na Muranyi	561 50	Losy tureckie	95 —
Prask. Tow. żelaz.	2724 —	Marki	188 —
Fabryka broni	562 —	Ruble	117 67
Tureckie tytun.	409 —	Rosyjskie pap.	251 50
			93 70

Rzeczy godne zwiedzenia

w Krakowie.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½ przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

„Muzeum Narodowe“ w Sukiennicach otwarte jest codziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k w dnie powszednie, w poniedziałek jednak 2 k w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

Muzeum im. Eryka br. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41, dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy floryańskiej, zabytek rchitektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—4. Wstęp w niedziele 60 h., w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta

NADESŁANE.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg

z rozkładu jazdy, ważnego od 1 października 1907.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,
12.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza-Płaszczowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
.08 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
.10 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,
.44 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,
6.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan, połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.
2.60 rano, osobowy, Nr. 15, z Krakowa,
3.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadow w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
8.30 rano, mięszany, Nr. 411, z Krakowa
6.46 rano, mięszany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,
9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,
1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.39 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia
1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.49 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa
Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrową i Stryja.
6.00 po poł., osobowy, Nr. 23, z Krakowa,
6.10 po poł., osobowy, Nr. 23, z Podgórza-Płaszowa do Słotwiny.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.
8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.
8.33 wieczorem, pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczorem, osobowy Nr. 17, z Krakowa,
9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bieżanowie do Wieliczki.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystanku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa do Podgórza i do Podgórza przystanku:

1.00 w nocy, pospieszny, Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie od Stanisławowa i Stryja.
3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku
5.52 rano, osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa z linii transwersalnej, przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę, z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień do Bukaresztu.
7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.
7.40 rano, osobowy, Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima Żywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchy Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.
8.32 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku,
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa,
11.33 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.14 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.23 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.
2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa.
4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku.
4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa.
4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa: w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 13 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.33 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.
7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku,
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa,
9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa
9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu: w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa;
10.40 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu — w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost wychodzący wóz I i II klas

Kilku chłopców
do roznoszenia gazet na stałą pensyę przyjmie Administracja „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.

Postne zupy

i potrawy stają się przesmaczne gdy doda się do nich wypróbowanej i praktycznej

MAGGI'ego PRZYPRAWY do zup

z krzyżem w gwieździe
w dużo zakładach duchownych używanej.

Krzyż w gwieździe.

Także i przy napełnianiu żądać wyraźnie przyprawy MAGGI'ego.

Flaszeczki począwszy od 50 hal., ponownie napełniane 48 hal.

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma
w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.



Zakład artystyczno kamieniarki i budow
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobow. w miejscu i na prowincyi. Telefon 759



Miliony panów i pań
używają
Feeoliny

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina" nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włos i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie „Feeoliny". „Feeolina" jest mydłem z 42-ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół. Zapewniamy, że wszystkie zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa itd. — przy używaniu „Feeoliny" znikają bez śladu. — „Feeolina" stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia, upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. Zobowiązujemy się pieniądze natychmiast zwrócić, gdyby ktokolwiek z „Feeoliny" nie był zadowolonym. Cena kawałka 1 K., 3 kawałki 2.50 K., 6 kaw. 4 K., 12 kaw. 7 K. Porto od jednego kawałka 20 hal., od 3 kaw. zwyż 60 hal. Za pobraniem 60 hal. więcej. Wysyła **M. Feith Nachf. Wieden VI.** Mariahilferstr. 45. W Krakowie Hanak i Sp. Droguerja Reim i Sp. Linia A — B. Nadto dostać można w składach, aptekach i drogeryach Monarchii.

Północno Niem. Lloyd
w Bremie,
(Norddeutscher Lloyd)

Generalna Agentura dla Galicji
we Lwowie, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami.
DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI:
(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylji, Argentyny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.
Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.
Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety sprzedaje:
Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu
we Lwowie, ul. Grodecka 93.
Koresp. w językach: polskim, ruskim, niemiec.

Baczność

Poszukuje się ajenta podróżującego dla rozsprzedaży szat kościelnych z własnym wozem i końmi za prowizyę. Wymagana kaucya 4000 k. w gotówce, lub odpowiednia gwarancya. Oferty lub głoszenia osobiste pod: LITURGIA KROSNO.

Poszukuje dla siostry
panny na stanowisku przyjemnej powierzchowności lat 24 z posagiem znajomości w celach matrymonialnych. Urzędnicy kolei państw. i naucz. gimnazyalni mają pierwszeństwo. Na anonimy nie odpowiada. Poste restante **H. A.** l. 100 gł. poczta Kraków-

---

Uczeń gimnazjalny

kl. VII, który z powodu choroby nie został uwolniony od płacenia czesnego za pierwsze półrocze bieżącego roku szk., zwraca się do społeczeństwa z prośbą o pomoc materjalną. Nie posiadając bowiem potrzebnej sumy zmuszony byłby zaprzestać nauk. Ewentualne datki na ten cel przyjmuje Administracja naszego dziennika.

ROZSADA
warzyw i kwiatów
RÓŻE
krzaczaste i pienne **na podkładkach ze siewek**
kwiaty — bukiety — wieńce
poleca
Zakład ogrodniczy „Wiktorya" Tarnów.

PORTIER

dobrej konduity władający językiem polskim i niemieckim znajdzie umieszczenie. Wiadomość ul. św. Tomasza l. 27 u Kotowicza.

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 70. Cenniki na żądanie franko. 180



CO TYDZIEŃ NOWOŚĆ

ANONS CO CZWARTEK!

Do sprzedania:

Świetne śpiewaki kanarki po 18 kor.
Pawie niebieskie 2-letnie 25 koron.
Kolibry czerwone para 7 kor.
Papużki zielone para 6 kor.
Wypożycza psy do chwytania szczurów
Gołębie chińskie mewki para 10 kor.
Znakomite psy do kudy.
Papaga mówiąca (Amazonka) 60 kor.
Króliki Belgijskie 20 kor.
Karłowate czarne kurki para 20 kor.
Mączne robaki 100 sztuk 40 hal.
Suchary dla psów 1 kg 60 hal.
Tanio wypycha się ptaki i zwierzęta.
poleca Zakład Zoologiczny
Kazimierza Waltera
Sławkowska l. 31, przy plantach w KRAKOWIE.

ANONS CO CZWARTEK!

Uczeń VII

gimn. nie mający się za co utrzymać poszukuje lekcyi. Łaskawe zgłoszenia pod J. B. S. poste restante Kraków.

CUKIERNIA W.Nowaka

dawniej J. Baman w Bochni, **poleca świąteczne pieczywo i Cukry i. t. p.** własnego wyrobu. Cenniki gratis wysyła. Przy zamówieniu ponad 10 fl., opakowania nie liczy.



Tanie czeskie
PIERZE!
5 kilo, świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12 białe, puchowe, darte, Kor. 18, 24 śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 36
Wysyła opłatnie za pobraniem.
Zwrot lub wymiana dozwolone za zwrotem porta. — *Benedict Sachsel Lbes* Nr. 284 Pilsen, Czechy

---

Do sprzedania
parcele budowlane w Jaśle. Bliższa wiadomość w biurze dr. Gabryszewskiego tamże.

Lekcyj gry
na fortepianie
udziela rutynowana nauczycielka, uczenica pierwszorzędnego profesora po przystępnej cenie. Wiadomość od 12—3, ul. św. Filipa l. 14, I p. drzwi nr. I. (167

Staruszka 85 letnia, samotna i niedołężna, niegdyś zamożna i z dobrej rodziny, obecnie wskutek nieszczęśliwych wypadków rodzinnych, podczas powstania pozostaje bez pomocy i opieki. Zwraca się przeto w swej niedoli do ludzi miłosiernych z prośbą przyjścia jej z pomocą. Łaskawo datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" dla Zameckiej.

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
od 3 koron
Suknie damskie
przyjmuje się do roboty: **ulica Pospolska l. 20,** oficyna poprzeczna parter.

Ważne dla Pań



poleca
H. Bogdanowicz

Stampiglie wszelkich gatunków maszynki do paginowania i numerowania drukarnie z kauczukowych głosek poleca w doskonałem wykonczeniu



J. Lewinson, Wien, I/76,
Adlergasse 12. Telefon 121 76.
Cennik gratis i franko.
FILIA ODESSA. Zastępcy poszukiwani.

Przy chorobach piersiowych, katarach, kokluszu, influenzie, skrofulozie

Sirolina

est Sirolina „Roche" ordynowana przez licznych profesorów i lekarzy. Sirolina podnosi apetyt i powoduje przez to przybytek wagi ciała.

„Roche"

Ponieważ są podstawiane małowartościowe naśladownictwa, żądać zawsze: Oryginalnego opakowania „ROCHE"

Z powodu swego przyjemnego smaku także i przez dzieci chętnie spożywana

Do nabycia na receptę lekarską w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

F. Hoffmann-La Roche & Co.

Bazylea i Wiedeń III/1, Neulinggasse 14.

Ilustr. broszury F. I. „über Erkältungskrankheiten" darmo i opłatnie.